

Przechodząc na euro, Litwa przeszła na polski papier toaletowy

18 sierpnia 2019

Coraz więcej Litwinów robi zakupy w Polsce. Do sąsiadów jeżdżą ci, którzy nie chcą przepłacać za markową odzież, chcą zaoszczędzić na żywności a nawet przyzwyczaili się do kupowania papieru toaletowego po niskiej cenie.



Potwierdza to seria raportów GUS „Ruch graniczny oraz wydatki cudzoziemców w Polsce i Polaków za granicą”, które sporządzono w latach 2014 – 2018. Przede wszystkim z danych dotyczących ruchu na granicy wynika, że Litwini wydają coraz więcej pieniędzy w Polsce. W 2014 roku Litwini wydali w Polsce 1288,2 mln złotych, w 2015 – 1382,5, 2016 – 1434,1, a w 2017 1486,1. Wzrost odnotowano również w 2018 roku – około 1561,0 mln złotych (lub ponad 456 mln euro).

Sami Polacy wykazywali znacznie mniejsze zainteresowanie litewskimi towarami: średnio wydawali na Litwie około 350 milionów złotych rocznie (w porównaniu z Litwinami Polacy znacznie rzadziej odwiedzali swojego sąsiada: 2555,1 tys.

wobec 5789,6 tys. Litwinów w 2017 roku).

Łatwo zgadnąć, dlaczego Polska wydaje się atrakcyjna dla Litwinów. Zdaniem litewskiego działacza politycznego, byłego deputowanego rady miejskiej Wilna, doktora nauk socjologicznych Rafaela Muksinowa, głównym powodem są niskie ceny.

„Na Litwie wprowadzenie euro w wielu przypadkach doprowadziło do gwałtownego wzrostu cen. Jeśli wcześniej kilogram ziemniaka, mówiąc relatywnie, kosztował 1 lit, teraz kosztuje 1 euro lub 3,5 lita. Wcześniej jeden metr kwadratowy tynku ściany kosztował 20 litów, teraz kosztuje 20 euro (70 litów). Obietnice, że wraz z wprowadzeniem euro ceny na Litwie nie wzrosną, nie spełniły się” – wyjaśnił ekspert.

Jego zdaniem stanowisko Polski, która obliczyła, że pośpieszne wprowadzenie euro nie jest wskazane, bo jest to niekorzystne ekonomicznie, okazało się właściwe. Polska nadal jest państwem unijnym, w których żywność jest tania – 69% średniej dla Unii Europejskiej, a na Litwie – 82%. Taniej jest tylko w Rumunii – 66% (dla porównania: Dania – 130%, Austria i Luksemburg – 125%).

„Litwini podróżują do Polski, aby kupić jedzenie dla siebie lub w celu dalszej odsprzedaży. Na przykład, stoją na rynku handlując polską wieprzowiną, wołowiną, którą przywieźli w bagażnikach swoich samochodów” – powiedział Rafael Muksinow. Jak dodał, nie ma w tym nic dziwnego, nawet w warunkach socjalizmu Polska nie straciła umiejętności w zakresie prywatnego użytkowania gruntów.

„Były gospodarstwa rolne, Polacy kultywowali tradycje. W Polsce podczas przemian demokratycznych nie doszło do wstrząsów. Na Litwie rozpadły się wszystkie kołchozy, ich majątki zostały sprywatyzowane” – wyjaśnił socjolog.

Inne polskie towary są też atrakcyjne dla Litwinów. „Polacy produkują niezłą odzież i buty. Litwa, w porównaniu z Polską,

całkowicie stłamsiła przemysł lekki. Ponadto wszystkie sklepy na Litwie handlują polskimi meblami. Są tańsze niż litewskie. Nawet papier toaletowy i ręczniki papierowe są przywożone z Polski” – mówił rozmówca Sputnika.

Różnica między złotym polskim a euro wpływa też na ceny odzieży i obuwia światowych marek. Są one czasami w Polsce o połowę tańsze. Litwini mogą się o tym przekonać w Suwałkach, gdzie przy granicy polsko-litewskiej zbudowano ogromne centrum handlowe. Według mieszkanki Wilna Kristiny, którą cytuje portal internetowy Kurier Wileński i która pierwszy raz wybrała się tam na zakupy, jest wiele tanich towarów.

Skórzane dziecięce buty kupiła za 50 euro, podczas gdy taka sama para kosztuje na Litwie około 100 euro. Z kolei za rower zapłaciła 350 euro, na Litwie kosztowałby 500 euro. Podobne wrażenia z zakupów w Polsce ma Ina Dskute, które przyjeżdża do tego kraju od 9 lat.

„Te same ubrania, które kupuję mężowi na Litwie, tam kosztują dwa a nawet trzy razy taniej. Na Litwie za markową marynarkę płaci się 400 euro, a w Polsce 120. Różnica jest oczywista” – powiedziała w rozmowie z portalem „Delfi”.

Litwinów nie powstrzymują koszty transportu oraz brak możliwości zwrócenia wybrakowanego towaru. „Ludzie kalkulują wszystko, nie byłoby powodu – nie jeździliby” – ocenił Rafael Muksinow. Zwraca też uwagę na to, że wprowadzenie od 1 lipca darmowych e-wiz do obwodu kaliningradzkiego wywołało duże zainteresowanie wśród Litwinów i Polska będzie musiała się z tym pogodzić. „Litewskie media już poinformowały, że ludzie ruszyli do Kaliningradu na zakupy” – powiedział rozmówca Sputnika.

Jego zdaniem nie można wykluczyć, że podobne działania nie wpłyną na litewską gospodarkę, które już teraz ponosi pewne straty. „Każde państwo chce chronić swój rynek. To, co produkuje i eksportuje w pierwszej kolejności powinno być

konsumowane w kraju. Ale nie zawsze tak się dzieje” –
podsumował Muksinow.

Autorstwo: Anna Sanina

Zdjęcie: [Victoria_Borodina](#) (CC0)

Źródło: pl.SputnikNews.com